Nr. 104. We Lwowie, — Sobota dnia 7. Maja 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 6. maja.

Na posiedzeniu austr. Izby posłów z d. 4. bm. hr. Taaffe, wyzwany atakami centralistów, miał mowę, o której telegramy półurzędowe zgoła żadnego wyobrażenia nie dają. Z wielkim humorem a nawet z prawdziwym dowcipem odcinał się prezes gabinetu przy rozprawie nad „centralnem kierownictwem ministerstwa spraw wewnętrznych", ale też sam podał obraz gmatwaniny w toku spraw administracyjnych. Hr. Taaffe nie powiedział, czy i jak myśli temu lichu zaradzić, wszelako należy przypuszczać, że poznawszy wadliwość systemu administracyjnego, której przecie źródłem zbytnia centralizacja, naserjo też o uchyleniu jej pomyśli.

Dopiero teraz donoszą z Mostaru (stolicy Hercegowiny) o bójkach między tamtejszymi katolikami czyli Kroatami a prawosławnymi czyli Serbami, które się w grecką niedzielę wielkanocną poczęły w winiarni za miastem i przez trzy dni zawichrzały miasto. Jeden katolik umarł w skutek ran, nadto jeden prawosławny i trzech katolików ma być ciężko, a przeszło 30 osób z obu stronnictw lekko rannych. Katolicy zabawiali się w winiarni na dole, a prawosławni na piętrze, i oni to napadli na katolików. Właściwa przyczyna burdy niewiadoma; nie podaje jej nawet mostarski korespondent *Agramer Ztg.*, ani też czy to była sprawa wyznaniowa czy polityczna; powiada tylko że z obu stron są szczwacze, i że władza nie zapobiegła ani nie tłumiła krwawych bójek.

Historyczno-polityczne rewelacje organu bismarkowskiego co do okupacji Bośni i traktatu berlińskiego, wywołały rozmaite komentarze w publicystyce. *Köln. Ztg.* jest tego zdania, że artykuły *Nordd. Allg. Ztg.* wymierzone są głównie przeciwko Andrassemu, zaufanemu niegdyś przyjacielowi rządowych sfer berlińskich, o którym się teraz pokazuje „że przecież było coś cygańskiego i w jego polityce". *Standard* mniema zaś, że artykułami temi pragnie Bismark udowodnić Turcji, że Rosja gotową jest zawsze do tajemnych traktatów na szkodę Turcji.

Władze niemieckie w Alzacji i Lotaryngii postępują dalej w kierunku prześladowania wszelkich sympatyj francuskich. Hr. Münster zawiadomić miał nawet urzędownie Flourensa, że rząd zdecydowany jest położyć kres wszelkim agitacjom, mającym rzekomo źródło swe w Paryżu, i wyraził nadzieję, że Francja zakaże jak najsurowiej wszystkim urzędnikom, pochodzącym z Alzacji i Lotaryngii, brać udział w wspomnianej agitacji.

Obecnie wziął się rząd do prywatnych zakładów naukowych, a między innemi zamknął w Sztrasburgu pensjonat, który tam już od trzydziestu lat istnieje.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*, że kandydat na sekretarza stanu nie jest jeszcze stanowczo postanowionym. Ostateczny wybór między kardynałem Rampolla a kardynałem Vanutelli ma nastąpić dopiero po przyjeździe ostatniego do Rzymu, ten zaś ma wyjechać z Wiednia dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

W Szwecji, po gorącej walce wyborczej, przeprowadzono w ostatnich dniach wybory do Izby deputowanych, która, jak wiadomo, z powodu kwestji ceł zbożowych została rozwiązaną. Przy nowych wyborach przeciwnicy ceł zbożowych odnieśli stanowcze zwycięztwo. W poprzedniej Izbie 111 deputowanych poparło projekt nałożenia cła na zboże, podczas gdy 101 sprzeciwiało się temu. Ministerjum, nie zgadzając się z projektem większości, rozwiązało Izbę; z nowych wyborów wyszło 139 przeciwników cła a tylko 81 zwolenników polityki ochronnej. Gabinet ma zatem zapewnione poparcie.

Presse dowiaduje się z Belgradu, że kryzis ministerjalna zakończy się dopiero na przyszły tydzień. Tak w tej sprawie, jak i w kwestji wyjazdu królowej do Liwadji (na Krymie, nie w Rzymie, jak to wczoraj chciała mieć myłka drukarska w naszym telegramie; p. r.), odgrywają rolę wpływy rosyjskie. Król i ministrowie życzą sobie, aby następca tronu pozostał w Belgradzie.

Przez dwa dni rubryka telegramów pełną była niepokojących wiadomości z Krety, z których niemożna było na razie powziąć, jakie jest właściwie źródło zaburzeń. Dziś dowiadujemy się, że zaburzenia w Kanei i Retymnie powstały skutkiem uprowadzenia jednej dziewczyny chrześciańskiej przez Turków, a obecnie ma już panować tam spokój.

Znaczącem jest, że z Konstantynopola ani o zaszłych niepokojach, ani o ich uciszeniu nie było żadnego doniesienia.

Nietylko pisma angielskie niezadowolone są z propozycyj sir Drummonda-Wolffa w sprawie egipskiej. Z Konstantynopola donoszą, że i w rządowych kołach tureckich niepodoba się projekt ewakuacji Egiptu dopiero w ciągu lat pięciu. Pięć lat, rozumują w Konstantynopolu, to znaczy odroczenie ewakuacji *ad calendas graecas*. W ciągu lat pięciu mogą nastąpić tak wielkie zmiany polityczne w Europie, że Anglii nietrudno będzie znaleźć jakiś pozór, ażeby zobowiązania swoje poczytać za nieustające. Jeżeli zresztą odwołanie wojsk angielskich z Egiptu ma być odroczone do tak odległego terminu, to po co — zapytują Turcy — prowadzić rokowania nad ewentualną neutralnością. Anglia pragnie chyba *status quo* przedłużyć w nieskończoność.

Telegram z Bombaju donosi, że wojska afgańskie zostały znowu pobite przez pokolenie Szyrwari, które obecnie zajmuje przesmyk Kyber i ościenny kraj górski. Słychać, że Chelat upadł, Guzni osaczone i że powstańcy zagrażają Kandaharowi. Gubernator Heratu prosił ponownie o posiłki, donosząc zarazem, że Rosjanie posuwają naprzód swoje forpoczty i że usuwają słupy graniczne, które komisja graniczna powznosić kazała.

Znaczącem jest, ce *Nowoje Wremia* mówi o polityce Rosji w Afganistanie. Powątpiewa ono najpierw o doniesieniu, któreśmy także podali, że ostatecznie przyjść może do wspólnego porozumienia między Rosją a Anglią względem powołania na tron emira, któryby obu stronom w równej mierze dogadzał. „Takiej wspólnej „protekcji" nie potrzebujemy — mówi *Now. Wrem.* — od czasu, jak Austrja okazała gotowość swą do lojalnego współdziałania w uregulowaniu sprawy bułgarskiej."

Sprawa bułgarska.

Pod d. 3. b. m. donoszą z Konstantynopola do *Pol. Corr.*, że zapowiedzianego przez różne dzienniki okólnika do mocarstw w sprawie bułgarskiej, Porta dotąd nie wysłała; zbywa też na wszelkich wiarogodnych znamionach, któreby wysłanie okólnika tego w niedalekiej przyszłości zapowiadały.

Webec projektu rosyjskiego, mówi dalej komunikat *Polit. Corr.*, żądającego, aby Porta ustanowiła na podstawie swego prawa zwierzchniczego nowy rząd w Bułgarji i rozpisała nowe wybory do sobrania, w którym to razie Rosja wymieniłaby swego kandydata, trwa Porta niezmiennie na dawnem swem stanowisku i nalega na Rosję, aby teraz już kandydata swego wymieniła.

Wnosząc z artykułu, zamieszczonego w przeszłym tygodniu w urzędowym organie Porty *Turquie*, okazuje się, że Turcja niezrażona dotychczasowem niepowodzeniem, stara się zapomocą układów zadowolnić równie naród bułgarski, jak i dyplomację rosyjską. *Turquie* nie traci nadziei, iż usiłowania te odniosą nareszcie skutek; co się zaś tyczy zwołania sobrania i wyboru księcia, sądzi ten dziennik, iż będzie to mogło nastąpić wówczas, gdy cały naród bułgarski uzna legalność rządu, który przedstawi sobraniu kandydata do tronu. Turcja czyni zresztą wszystko, co może, ażeby nie zrażać sobie ani Bułgarji, ani Rosji. Równocześnie stara się Porta mimo smutnego stanu finansów tureckich uiszczać się Rosji o ile możności z zaległych rat kontrybucji wojennej i tem niejako manifestuje, że nie chce iść w służbę dyplomacji rosyjskiej.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach z 27 kwietnia, 1. i 2. maja, obradowało głównie nad postępowaniem swojem w Izbie poselskiej przy dyskusji szczegółowej nad budżetem. Lecz przed przystąpieniem do obrad nad tym przedmiotem, przewodniczący Grocholski przedłożył pisma do Koła wystosowane. Mianowicie petycję miasta Przemyśla użalającą się, iż władze obrony krajowej i administracyjne domagają się, aby gmina dostarczyła lokalów na magazyny nietylko dla obrony krajowej, ale i dla pospolitego ruszenia. Poseł Bartoszewski, będący zarazem burmistrzem miasta Jarosławia, dodał, że takie samo żądanie wystosowały władze do Jarosławia i innych miast Galicji i wykazywał bezpodstawność tych żądań. Nad tym przedmiotem rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie Sawczyński, Chrzanowski, Grocholski, Szczepanowski, wszyscy zgadzając się, iż to żądanie władz jest niesłuszne. Koło poleciło, aby polscy członkowie komisji wojskowej wraz z posłami Bartoszewskim i Sawczyńskim zażądali w tej sprawie wyjaśnień od ministra obrony krajowej i zdali Kołu sprawę.

Dalej Koło postanowiło bez rozpraw głosować w Izbie za wnioskami komisji budżetowej co do spłaty obligów indemnizacyjnych Górnej Austrji przez zaciągnienie oddzielnej pożyczki, jak to uchwalił sejm dolno-austrjacki.

Następnie przystąpiło Koło do obrad szczegółowych nad budżetem.

Po krótkich rozprawach postanowiono głosować za pierwszemi sześciu rozdziałami wydatków według wniosków komisji budżetowej. Przy siódmym rozdziale, obejmującym wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie przy wydatkach na budowę dróg w Galicji, pos. Hompesch wniósł aby zażądać przedłużenia możności wydatkowania zasiłku państwowego na ukończenie drogi gminnej z Rubny do Tarnogóry i za udzieleniem takiego zasiłku na budowę dalszej części drogi z Łańcuta do Leżajska. Koło upoważniło go do wniesienia tych żądań w Izbie. Przy tytule wydatków na budowy wodne, poseł Hompesch żądał upoważnienia do przemówienia w Izbie dla wykazania, iż odnoszenie sie co do budowli wodnych z każdą modyfikacją planu do ministerstwa w Wiedniu, gdzie te plany długo są zatrzymywane, krępuje działanie władz krajowych i powoduje, że nawet kwoty wyznaczone w budżecie na budowy wodne nie są wydawane. W dyskusji nad tym przedmiotem poseł Chrzanowski przedstawił, iż żądanie to jest słuszne i posłowie polscy niejednokrotnie się o to upominali, ale co do tej sprawy i całej regulacji rzek, delegacja polska poszła znacznie dalej, żądała w memorjałach, przemowach i wnioskach, rozszerzenia zakresu działania i atrybucyj władz krajowych w tym względzie, utworzenia przy namiestnictwie „dyrekcji robót publicznych" z szerokim zakresem, dalej żądała systematycznej regulacji całego biegu rzek galicyjskich, nietylko spławnych, wraz z dopływami i zaciągnienia w tym celu oddzielnej pożyczki państwowej; dalej przypomniał dzieje całej tej sprawy od kilkunastu lat się ciągnącej, która utknęła po wniesieniu przez rząd ustawy w tym względzie do Rady państwa, a cała sprawa jest tylko zawieszoną. Należałoby to wszystko w przemowie przypomnieć. Po przemówieniu jeszcze posła Grocholskiego, Koło postanowiło, aby poseł Hompesch po porozumieniu się z pos. Chrzanowskim, co do całego przebiegu tej sprawy w Kole polskiem w Radzie państwa i w sejmie galicyjskim, przemówił w Izbie w duchu uchwał Koła i sejmu.

Na następnem posiedzeniu Koła w dniu 1. maja, ohociaż na porządku dziennym były dalsze rozprawy nad budżetem, jednak naprzód roztrząsano pisma nadeszłe do Koła. Mianowicie poseł Rosenstock, przedłożywszy odpis podania Izby handlowej brodzkiej do ministerstwa handlu, aby przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie zezwolono na wprowadzanie bydła z Rumunii, oraz chroniono inne ekonomiczne interesa Galicji — prosił imieniem Izby handlowej brodzkiej, aby Koło to podanie poparło. Z tego powodu wywiązały się obszerne rozprawy co do całego działania Koła, aby w traktacie z Rumunią nie zamieszczono warunków szkodliwych dla rolnictwa i hodowli bydła w Galicji. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Gniewosz, Szczepanowski, Lewakowski, Skarszewski, Grocholski, Abrahamowicz, Czaykowski Wład., Onyszkiewicz, Starzyński. Po zamknięciu rozpraw, Koło przyjęło wniosek posła Rosenstocka: aby przewodniczący Koła, poseł Grocholski, przedłożył ministrowi handlu żądania kraju naszego w tym przedmiocie.

Następnie poseł Sawczyński zdawał sprawę z załatwienia polecenia danego jemu i posłowi Czartoryskiemu co do żądania miasta Bochni o uzupełnienie tamtejszego niższego gimnazjum, przez utworzenie klas wyższych. Minister oświaty oświadczył, iż sprawę tę weźmie pod rozwagę, gdyż właśnie zajmuje się ogólnym planem co do urządzenia gimnazjów, ale większe prawdopodobieństwo ma założenie nowego gimnazjum w Nowym Targu.

Dalej posłowie Sawczyński, Bartoszewski, Chrzanowski, Klucki i Hompesch zdali sprawę, iż spełniając polecenie Koła, domagali się od ministra obrony krajowej wyjaśnień, co do zażądania od dwóch miast w Galicji, a mianowicie: od Przemyśla i Jarosławia lokalów na pomieszczenie przyborów dla pospolitego ruszenia. Wyjaśnienia te nie zadowoliły wymienionych posłów, gdyż minister oświadczył, iż gminy są obowiązane dostarczać lokalów na składy przyborów dla pospolitego ruszenia pod temi samemi warunkami i za takiem samem wynagrodzeniem, jak dla wojska i obrony krajowej, i obowiązek ten wyprowadzał z §. 8. ustawy o posp. ruszeniu. Pomimo, że wymienieni posłowie przedstawiali mu, że wspomniony §. 8. reguluje prawa członków pospolitego ruszenia co do wynagrodzeń, pensyj wysłużonych, podwód i kwater, ale nie orzeka o obowiązkach gmin co do dostarczania lokalów na magazyny dla pospolitego ruszenia, minister pozostał przy swojem twierdzeniu. Ponieważ wymienieni posłowie uważają twierdzenie to nieuzasadnionem, poseł Chrzanowski wniósł, aby wystósować w tym przedmiocie w Izbie interpelację do ministra obrony kraj., gdyż żądanie to nie jest opartem na żadnej ustawie, a uchwalona przez Izbę ustawa finansowa, wyznaczająca pieniądze na potrzeby pospolitego ruszenia, zawiera pozycję na najem lokali, na magazyny i ich urządzenie. Po głosach pp. Bartoszewskiego, Grocholskiego i Gniewosza, Koło postanowiło wnieść interpelację, a poleciło posłom Bartoszewskiemu i Chrzanowskiemu jej ułożenie i przedłożenie projektu na późniejszem posiedzeniu Koła.

Wreszcie pos. Chrzanowski zdał sprawę z spełnienia polecenia, jakie otrzymał, wraz z pos. Bilińskim, aby poparli u ministra handlu żądania miasta Krakowa co do powiększenia szerokości i wysokości przejazdów, po pod budowaną drogę żelazną cyrkumwalacyjną w Krakowie, i co do urządzenia stacji tejże kolei na Zwierzyńcu. Pomimo, iż gmina udała się do Koła polskiego i posłów swoich w tej sprawie dopiero po zapadłych decyzjach ministerstwa i trybunału administracyjnego, jednak na usilne przedstawienie wspomnianych posłów, wykazujących słuszność żądań miasta, minister handlu przyrzekł rozpatrzyć bacznie tę sprawę i uczynić ile możności zadość żądaniom miasta.

Przed zamknięciem posiedzenia, Koło wybrało jako swoich kandydatów do komisyj izbowych, prawniczej: p. Gołuchowskiego, a karnej posła Machalskiego, w miejsce posła Jasińskiego, który mandaty do tych komisyj złożył.

Na posiedzeniu d. 2. maja Koło prowadziło dalej rozprawy szczegółowe nad budżetem. Przy wydatkach na zapobieżenie epidemiom, pos. Romaszkan żądał, aby go upoważniono do przemówienia w Izbie za ponowieniem rezolucji wniesionej w r. z. następującej treści:

„Wzywa się rząd, aby liczbę lekarzy powiatowych w Galicji w ten sposób powiększył, iżby w każdym powiecie był systemizowany lekarz pow., i aby kwotę potrzebną na ten cel wstawić w budżet".

Koło po głosach Grocholskiego, Lewickiego, Hompescha i Ruczki, zgodziło się na ten wniosek, a uchyliło dodatkowy wniosek p. Romaszkana, o ustanowienie lekarzy asystentów przy lekarzach pow. w powiatach, w których śmiertelność przewyższa 4% ludności.

Następnie przyjęło Koło resztę tytułów wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, wydatki ministerstwa obrony kraj. i ministerstwa wyznań. Przy roztrząsaniu wydatków ministerstwa oświaty, poruszył prof. Onyszkiewicz ustanowienie katedr prawa polskiego w uniwersytetach krakowskim i lwowskim, lecz po wyjaśnieniach danych przez p. Starzyńskiego i Bobrzyńskiego, iż katedry są ustanowione i jest nadzieja, że katedry te będą wkrótce obsadzone, przyjęto bez dalszej dyskusji wszystkie proponowane wydatki na uniwersytety i szkoły średnie. Przy wydatkach na szkoły przemysłowe, nadmienił p. Bobrzyński, iż należy w Izbie wystąpić z przedstawieniem naszych usiłowań na polu szkolnictwa przemysłowego w Galicji, a wobec tego domagać się od rządu, w myśl proponowanej rezolucji, większego finansowego poparcia szkół przemysłowych, oraz obmyślenia trwalszej ich organizacji. P. Czartoryski poparł wniosek Bobrzyńskiego i oświadczył, że pragnąłby przemawiać w Izbie w tym przedmiocie, a w mowie swej odwołałby się na przemówienie swe w r. z., przedstawiłby co dotychczas zrobiono, a przyznając, że i w Galicji ministerstwo rozpoczęło w tym celu działanie, wykazałby jednak iż pod tym względem daleko mniej zrobiło w Galicji, aniżeli w innych krajach monarchii. Koło upoważniło p. Czartoryskiego do przemówienia w tym duchu.

Z Rady państwa.

Z mowy, którą onegdaj d. 4. b. m. w Izbie posłów miał hr. Taaffe, wyjmujemy ważniejsze ustępy.

Z pogardą odepchnął prezes ministrów a oraz minister spraw wewn. zarzut, jakoby cała dzisiejsza administracja polityczna nacechowaną była fałszem i dwojaką miarką mierzy, tj. krzywdzi Niemców. Natomiast łagodnie tłumaczył ospałość w załatwianiu spraw.

„Proszę zważyć, jak ogromnie się mnożą agendy władz politycznych, a wszelako liczby urzędników pomnożyć niepodobna. Zewsząd, ze wszystkich krajów koronnych, od wszystkich namiestników przychodzą do mnie zapytania i prośby o pomnożenie personalu, z wykazaniem wzrostu liczby agend, wszelako wobec naszego teraźniejszego położenia finansowego, a zwłaszcza wobec wielkich, wiadomych parlamentowi nadzwyczajnych wydatków tegorocznych zadość uczynić temu niepodobna. Proszę tedy trochę łagodniejszym być dla władz w tym względzie.

NIEŚMIAŁA.

(Z francuskiego).

(Dokończenie).

Dni smutku kończyły się po to tylko, aby po nich następowały nowe dni nieszczęścia... Zwycięzcy tłumnie przechodzili przez wieś, nie zatrzymując się nawet na chwilę, bo wszystko było zniszczone — nie było już nic do zabrania... Od czasu do czasu, zwłaszcza wśród nocy, słychać było hukanie sowy: był to sygnał starego ojca, którego te dni wojny, pożogi i gwałtu pochyliły więcej, aniżeli siódmy krzyż życia, jaki dźwigał na plecach. Stary Hopfer na chwilę opuszczał swoją kryjówkę, brał kawał czarnego chleba z rąk żony i córki, całował je i czemprędzej wracał do lasu. Stary ten człowiek drżał o swój los, bo lada chwila mogli go złapać i w oczach żony i córki rozstrzelać.

Zkąd „Nieśmiała" zdobyć się mogła na tyle [illegible]stwa, które pozwalało jej przenieść tyle nie[illegible]ścia? Blada, prędzej do cienia niż do żywej [illegible] podobna, poważna, bez skargi, bez łzy w [illegible] chodziła po opustoszałem mieszkaniu. Siuzel [illegible] mogła była wprawić każdego, ktoby mógł [illegible] zastanowić się nad jej losem.

Pewnego razu [illegible] nadeszła ważna wiadomość. Mówili, że [illegible] Prusacy rozbici, że Francuzi nadchodzą... [illegible] twa? — nikt nie umiał powiedzieć. [illegible] w nocy ktoś do drzwi zapukał. Matka [illegible] otworzyć. Ach, gdyby to był Francuz!... Tak, za drzwiami stał Francuz, cały pyłem pokryty, w dymie prochowym uwędzony, w podartym mundurze; obejrzał się trwożliwie dokoła i stając na progu, szeptem prawie powiedział:

— Słuchajcie... złapali mnie, ale uciekłem. Przychodzę wam donieść, że Franciszek raniony i wzięty do niewoli. Przewieźli go do miasta, do tego miasta, co to ztąd niedaleko leży. Ale nie chodźcie tam. Napróżno! Nie puszczą was. Przytem, boję się, że... Zdaje mi się, że... będzie już późno... Obiecałem mu, że was zobaczę. Kazał mi powiedzieć: „Powiedz im, że ja ich kocham, że ostatnia moja myśl należy do Francji i do nich. Powiedz im także, że chowam drogą świętość..." Końca nie dosłyszałem. Kazali mi odejść od niego. Spieszę teraz dogonić naszych. Jeśli możecie, to powiedzcie ciotce Hindrichowej, żeście mnie widzieli i że ją serdecznie całuję, moją biedną, drogą staruszkę...

Po tych słowach żołnierz znikł jak senna mara.

Stara kobieta nie mogła mu nawet podziękować. Bez wyrazu na ustach, z osłupiałym wzrokiem — bez czucia prawie — matka Hopferowa myślała w tej chwili tylko o swoim Franciszku... Wszak on umiera, może już umarł, a jej mówią: „zapóźno... napróżno... nie chodźcie! Za kogoż ją uważają? Nie, ona zaraz pójdzie, natychmiast...

Niestety! biedna kobieta nie wiedziała, że nieszczęścia wyssały z niej soki żywotne do ostatniej kropli... Nagle zachwiała się i upadłaby niechybnie, gdyby nie dwie małe rączyny, które pospieszyły jej z pomocą...

Noc to była okropna... Nieszczęśliwa matka, niepomna na obecność dziecka, w gorączce wypowiadała głośno wszystkie straszne myśli i obrazy, jakie rysowała jej wyobraźnia. Nareszcie, dopiero nad ranem, zmógł ją sen. Przy niej, drżąca od zimna, tuląc się do jej zgorączkowanego ciała, czuwała mała dziewczynka... Na usta jej bezustannie powracały wyrazy żołnierza, które matka rzucała cieniom nocy, jako wyrazy boleści i żalu.

— Cóż to za świętość droga, którą brat jej strzegł tak dobrze, że nawet w chwili największej boleści nie zapomniał o niej?... Pewno to jej medalik!... Ale o tem nikt jej nigdy nie powie, bo matka nie mogła pójść do miasta... Franciszek umrze, medalik jej przepadnie...

Jak promień słońca nagle rozdziera ciemności, tak w małej główce dziewczynki jasna myśl zabłysła nagle i przywróciła jej chwilowy spokój...

Jak się to stać mogło, że nie pomyślała o tem dawniej?... „Nieśmiała" darować sobie tego nie mogła...

Miasto niedaleko... Gdyby ona poszła?... Matki by z pewnością nie puścili — ale ją, małą dziewczynkę... taką małą... jej, poprostu nie zauważą... Przecież i ci ludzie w swoim kraju musieli pozostawiać małe dziewczynki, dorosłych synów... Przypomniała sobie w tej chwili, jak to niedawno jakiś Bawarczyk chciał ją pocałować dla tego, że była podobną do jego córki. Tamci także muszą mieć dzieci — oni się nad nią zlitują...

„Nieśmiała" wstała pocichutku, zarzuciła na plecy czarną chustkę i napisała na kawałku papieru te wyrazy:

„Mamo, ja idę do Franciszka; nie płacz, powrócę..."

Za chwilę już jej nie było w chacie...

Na dworze silny wiatr powiększał jeszcze zimno; drzewa gięły się pod jego tchnieniem, długie cienie przerzynały śnieg w rozmaitych kierunkach — a z okolic dolatywał głuchy huk armat, pracujących bez wytchnienia.

W objęciach mrozu, cała drżąca, dziewczyna stała na miejscu. Nie, ona się nie może odważyć... Czy nie lepiej doczekać się ranka?... Ale rano matka jej nie puści, a tymczasem Franciszek może umrzeć... Tak, trzeba iść! I poszła...

„Nieśmiała" szła długo, bardzo długo... Jakże to daleko!... Nieraz przecie chodziła do miasta, ale nigdy podróż nie wydała się jej tak okropnie długą... Tak, ale zawsze chodziła latem, kiedy ptaszki śpiewały, kwiatki ozdabiały drogę a przechodnie z nią się witali. Teraz wszystko było puste i milczące pod tym śnieżnym całunem... Zdala tylko wiatr przynosił odgłosy wojny.

Pochmurny dzień zimowy już opuszczał objęcia ciemnej, ponurej nocy — gdy „Nieśmiała" wchodziła do miasta. Na placu gorzały ogniska; dokoła nich siedzieli żołnierze, ale to nie byli Francuzi. Dziewczynka ch[illegible] się do ziem[illegible] pod murami, starała się [illegible] tak, aby [illegible] nie spostrzeżono...

Nareszcie na jakiejś ulicy dziewczyna zauważyła na wiązce siana leżącego Francuza... Nikt widocznie o nim nie myślał, chociaż leżało tam rannych bardzo dużo... Lekarz obojętnie zadecydował: „bez nadziei!..." Pozwolono mu więc umierać: lepiej nieść pomoc tym, których jeszcze można ratować!...

Wtem... cóż to? Sen?.. Mała, zimna rączka dotknęła czoła męczennika. On poczuł na swej twarzy lekkie ust dotknięcie i ujrzał miłą, łagodną twarzyczkę.

— Siuzel!.., Siuzel!... Siostra moja! — wyjęknął Franciszek.

Siuzel milczała... Łzy ją dusiły; nie mogłaby teraz przemówić ani jednego wyrazu.

Franciszek mówił:

— Siuzel, jeśli to ty jesteś... Słuchaj... Tobie mogę powiedzieć... Sztandar mój... Oni mi go nie zabrali!... To jest wszystko co mi pozostało.. On tu... na mojem sercu... Weź go... Oddaję ci go... Uratowałem go... Weź, weź natychmiast... Strzeż się, aby cię nie zobaczyli.

„Nieśmiała" ostrożnie odpięła mundur rannego: rzeczywiście na piersiach Franciszka wisiały jakieś szmaty, porwane w kawałki, podziurawione, krwią zbroczone... I nic więcej! I to wszystko?... Wszystko. Dla umierającego była to — ojczyzna!

Dziewczynce trzeba się było spieszyć; z oczu jej płynęły rzęsiste łzy.

Franciszek westchnął głęboko, zobaczywszy świętość swoją; przycisnął do ust maleńką rączkę siostry i cicho wyrzekł:

— Siostro moja, Siuzel... Niech cię Bóg błogosławi!...

Pocałunki dziecka ukołysały go do snu wiecznego.

* * *

W przeciągu dni kilku w rozmaitych miejscach porywano się za bary, kilka oddziałów francuskich jeszcze trzymało się na swych pozycjach.

W pierwszych szeregach 16-letni dobosz spełniał swe obowiązki z taką odwagą i energią, że całe wojsko ożywiał.

Tego dnia wszyscy się nim zachwycali, bez ustanku, pod gradem kul, stał na stanowisku, zachęcał do walki, nie zmrużył oka ani na chwilę...

Nareszcie nieprzyjaciel ustąpił, przynajmniej na kilka godzin.

Zmęczeni żołnierze skorzystali z tego czasu, rozłożyli ogniska i poczęli dzielić się resztkami zapasów.

Mały dobosz położył się pod drzewem, potrzebował spoczynku, chwili spokoju. W tej chwili myślał o swoich... Gdzie oni teraz? Co robią? Cudny obrazek, którego „Nieśmiała" była główną i jedyną treścią, zarysował się w jego wyobraźni i ukołysał go do snu... Czy spał jednak?... Zdało mu się, że czyjś głos pełen skargi i słodyczy niewysłowionej woła nań...

Dobosz porwał się na równe nogi — rzucił zaniepokojonym wzrokiem dokoła, wsłuchiwał się w przestrzeń... Nic... na drodze tylko czerniały porozrzucane kawałki drzewa; w przestrzeni słychać było tylko odgłosy nocnych ptaków... Po chwili mały bohater położył się na twardem posłaniu i zasnął... Teraz nic go nie trwożyło, zmęczenie odebrało wyobraźni możność rozwijania jej złudnych obrazów...

W tym samym czasie, w pobliżu od tego miejsca niewielki czarny cień poruszał się bardzo powoli po stwardniałym śniegu... Cień ten szedł zdala... W ruchach widać było straszne zmęczenie. Czy dojdzie? Siły już go opuszczają... Głód, chłód i męki okropne znęcają się nad drobną postacią dziewczynki... A może i rana?

Chwilami w piersiach tej dziewczyny tak silny ból targał się i miotał, że dziewczyna nie mogła oddychać. A jednak iść musiała, musiała oddać w pewne ręce święty sztandar... Wszak on to jej kazał!...

Tak, ona dojdzie, ona dojść musi... Ona przysięgła, że dojdzie!

Jeszcze jeden nadludzki wysiłek...

Ogniska!... To obóz, obóz Francuzów!

— Pomocy!

Nadto wiadomo przecię, ile to i jak daleko idących ustaw i rozporządzeń posiadamy, i jak przez poszczególne władze i autonomiczne ciała traktowane bywają. Jeżeli wskutek rekursu jakie orzeczenie władzy niższej zniesione zostało, to jeszcze stąd nie można zwać je przeciwnem prawu. Jeżeli trybunał administracyjny albo trybunał państwowy jakie zarządzenie ministerstwa zniesie, to jeszcze nie racja, ponieważ zdaniem ministerjum o nielegalne postępowanie. Jak z rozpraw tych trybunałów widzimy, panują i tam różne zapatrywania — jedno musi otrzymać większość i to się ostaje.

U nas jest kłopot w tem, że we wszystkich ustawach takie mnóstwo instancyj ustanowiono, a że mianowicie przy utworzeniu owych dwóch trybunałów nie zważano, iż się właściwie nowy tok instancyj tworzy. Ostatnie przewidziano mamy w administracji politycznej trzy instancje, a nadto trybunał administracyjny lub państwowy. Ale nie koniec na tem. Zdarza się bardzo często, że w jednej sprawie dziewięć decyzyj zapada. Rozstrzyga gmina, starostwo, potem idzie sprawa do namiestnictwa, czasami też do ministerjum spraw wewnętrznych — a więc trzy instancje. Ale oto ministerjum dostrzega, że sprawa wcale nie należy do kompetencji władz politycznych, ale autonomicznych; cały proces więc tok instancyj idzie znowu przez władze autonomiczne, a nareszcie znowu do ministerjum. Dopiero potem przychodzi trybunał administracyjny lub państwowy. Że na to czasu potrzeba, to rzecz jasna. Nie myślę bronić władzy, który sprawy przewlekała, ale proszę o uznanie łagodzących okoliczności.

Wspominano tu, że władze polityczne z autonomicznemi — podobno w Czechach — za ręce się trzymają. Jeżeli ten zarzut tak ma być rozumianym, jak się pospolicie używa, muszę go stanowczo odeprzeć. Ale jeżeli się znaczy, że władze autonomiczne i polityczne ręka w rękę idą, to tylko się cieszyć z tego mogę.

Poruszono też tutaj sprawę utworzenia centralnej władzy sanitarnej. Członkowie zwołanej ku temu ankiety różnią się w swoich zdaniach. Jedni są za tem, drudzy przeciw — ale wszyscy są za utworzeniem czegoś, coby bardzo wiele kosztowało. Jako minister muszę dążyć do oszczędności, to znaczy, dążyć w sprawach sanitarnych tylko do zarządzenia tego, co niezbędne. Co do spraw sanitarnych, najniezbędniejszem na razie jest u nas, aby do gruntu korzenie zapuściły. Właściwą władzą u nas jest, że mamy najwyższą władzę sanitarną, krajowe Rady sanitarne, lekarzy powiatowych, ale wszystko zatrzega na braku lekarzy gminnych. Tam bez wszystkie zarządzenia wiszą w powietrzu. Głównie tedy chodzi o utworzenie tego ostatniego członka.

Ale jeżeli ktoś powie, że to jest obowiązkiem gmin, to proszę zważyć, że wolno od ludzi wymagać tylko tego, co spełnić są w stanie, a od gmin pomniejszych za wiele się wymaga. Wszakże nawet policji nie każda gmina sprawować jest w stanie.

Teatr letni we Lwowie.

Całe wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było wyłącznie obradom w sprawie budowy teatru letniego. Zebrało się wiele radnych a galerje były przepełnione publicznością, pomiędzy którą było nawet kilka pań.

Prezydent p. Mochnacki zawiadomił Radę, że sekcja III. która z początku sprzeciwiała się budowie teatru letniego w ogrodzie miejskim, obecnie powzięła odmienny wniosek. Dyskusja więc musi się rozpocząć na nowo.

Referent radny dr. Ciesielski oświadczył, że komisja wydelegowana *ad hoc* po dokładnem zbadaniu przyszła do przekonania, że jedyne miejsce nadające się pod budowę, leży w rejonie restauracyjnym, ogrodzonym porzeczkami; budynek ten nie będzie potrzeba ścinać ani jednego drzewa. Sekcja III. postawiła więc wniosek, aby dyrekcji teatru ostatecznie pozwolenie na budowę teatru letniego w rejonie restauracyjnym od strony ulicy Kraszewskiego, ale za opłatą rocznie 100 zł. do kasy gminnej, a 200 na zakład Łazarza.

Przerwano na 5 minut posiedzenie celem porozumienia się członków sekcji II. i ewentualnego przystąpienia do wniosku sekcji III.

Po pauzie oświadczył dr. Roszkowski imieniem sekcji II., że nie zgadza się z wnioskiem sekcji III. i wniósł, aby dyrekcji teatru pozwolono na budowę teatrzyku w ogrodzie miejskim naprzeciw domów pod l. 13, 15, a17 z wyłączeniem rogu ulicy Słowackiego.

R. Heppe przedłożył podanie lokatorów domu przy ulicy Kraszewskiego p. l. 15, którzy sprzeciwiają się wystawieniu tam teatru, gdyż narażeni by byli przez cały dzień i noc na hałasy i musieliby opłacać wyższą (!) premię asekuracyjną z powodu niebezpieczeństwa pożaru.

Odczytanie obszernego tego podania wywołało objawy wesołości. Podpisali takowe: Władysław (bez nazwiska), Marcelina Bąkowska i dr. Ludwik Ćwikliński.

Dr. Zgórski. Cyrk na pl. Castrum będzie więcej sprawiał hałasu. Należy pocieszyć powyższych petentów, iż w tym teatrzyku będą tylko wystawiać dramat i komedję, a gdyby nawet dawano operetki, to lokatorowie tych domów z przyjemnością przysłuchiwać się będą z balkonów. (Wesołość). Gdyby się oglądać miano na każdego mieszkańca, to należałoby wszystko co nam życie uprzyjemnia wyrzucić za rogatki miasta, a może i w takim razie oponowaliby przeciw temu mieszkańcy tamtejsi. Mowca popiera wniosek sekcji II.

Pp. Tyniecki i Klimowicz przemawiali przeciw wystawieniu teatru w ogrodzie miejskim, a w ostateczności zgodziliby się tylko na wniosek sekcji III.

R. Rewakowicz przemawiał przeciw wszystkim wnioskom. „Teatr nie zasługuje na taką ofiarę, widzę „ciaćkanie się“ kwestją teatralną. W Wilnie, Poznaniu, Kijowie i Warszawie, teatr ma znaczenie narodowe, we Lwowie nie potrzeba(!) tego stawiać na takiem tragicznem(?) stanowisku. Dziś teatr nie spełnia misji narodowej, byłoby lekkomyślnością przypisywać mu li narodowe znaczenie. Teatr jest tylko miejscem rozrywki, nic więcej (!) Nie teatr za publicznością powinien iść, lecz publiczność za teatrem.

Teatromania eszofuje i awanturnje ludzi. Dziś opędzić się nie można przyjemnościom teatralnym. Dyrekcja kaprysuje się, aby buda teatralna stanęła tylko w ogrodzie miejskim. Wystarczyłby teatr ogródkowy „pod Gołąbkami“ lub w ogrodzie „Skały“, pod gołem niebem, płachtą przykryty — jak w Warszawie (?). Szkarada taka stanąć nie powinna w ogrodzie miejskim. Na szkarpach powinien stanąć teatr letni, muzyka sprawi przyjemność ascetycznemu życiu arcybiskupa — tam stał Goerkego niemiecki teatr (małp) i robił dobre interesa. Proszę więc w razie odrzucenia mego wniosku o przejście do porządku dziennego, poddać pod głosowanie wniosek, ażeby teatr letni stanął na szkarpach.

(Dziwna konsekwencja! Wczoraj dopiero w artykule p. t. „Teatr letni we Lwowie“, napisał p. Rewakowicz w *Kurjerze Lwowskim* dosłownie:

„Nie naszą rzeczą perswadować dyrekji teatru, że i na innem miejscu teatr mógłby się opłacić, musimy liczyć się z faktem i zastanowić się tylko nad projektem dyrekcji. Prośba czyli oferta dyrekcyi dotyczy wyłącznie placu w ogrodzie miejskim, rada może więc tylko projekt ten przyjąć lub odrzucić, nie biorąc wcale na uwagę innych placów“.

Po 24 godzinach zmienił p. Rewakowicz zdanie. A gdzież logika? Przyp. red.)

R. Heppe oświadcza, że dyrekcja teatru zgodziła się na wniosek sekcji III., wniosek więc sekcji II. sam przez się upada.

R. prof. dr. Czyżewicz przemawiał bardzo wymownie za wnioskiem sekcji III., który po przemówieniu referenta dr. Ciesielskiego przyjęty został znaczną większością.

Przedtem poddał przewodniczący pod głosowanie wnioski r. Rewakowicza na przejście do porządku dziennego i na przeznaczenie na teatr letni rondla na szkarpach — wnioski te, jakoteż wniosek sekcji II. upadły.

Teatr letni stanie więc we Lwowie najpóźniej z początkiem lipca br. i wybudowanym zostanie podług planów i pod kierunkiem p. Szulca.

Jedno z pism miejscowych podaje dziś wiadomość, że cyrk Sidolego otrzymał od magistratu koncesję na wystawienie budy cyrkowej na placu Castrum. Wierzyć nie chcemy, ażeby wobec powyższej uchwały Rady i doświadczeń zeszłorocznych, magistrat się zgodził.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. maja.

* **Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała Michała Mekełytę rzeczywistym nauczycielem w Dźwinogrodzie, Karola Miętusa w Rogach, Leona Piątkiewicza w Święcanach.

* **Baron Waldstätten**, nowomianowany właściciel pułku, przybył do Lwowa.

* **P. Rychnowskiemu**, zaszczytnie znanemu technikowi tutejszemu, poruczyła krakowska rada miejska urządzenie nowych kaloryferów w Sukiennicach. Na ten cel uchwalono na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej 18970 zł

* **Dziś** koło godz. 3. po południu na placu Chorążczyzny odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Arnold Reszytołowicz, praktykant pocztowy. Powodem samobójstwa miało być postradanie miejsca i nieuleczalna choroba.

* **Zmarli:** Stanisław Cybulski, oficer 8 pułku piechoty wojsk polskich, mianowany oficerem w r. 1820, zmarł w dniu 23. kwietnia, w osadzie Krzeszowie, w powiecie biłgorajskim, w 95 roku życia.

* **Fizykat miejski**, w obec pojawiającego się epidemicznie tyfusu, powinienby zwrócić baczniejszą uwagę na studnie lokalne, gdyż zła woda zaskórna, jest jak wiadomo, najstraszniejszym środkiem rozszerzania się zakaźnych chorób tyfoidalnych. Dzięki nowym studniom i pompom ze źródeł wuleckich, stają się już studnie po kamienicach coraz mniej potrzebne, a pod pozorem użytkowania wody z tych studzien wyłącznie na mycie i pranie, dostaje się ona także do picia i gotowania. Jeśli zresztą mają być studnie po kamienicach dopuszczane, to trzeba przecież rozciągnąć jakiś dozór nad ich czyszczeniem i zaopatrywaniem.

* **Zarząd szpitala lwowskiego** sprzedał wczoraj kilka fur starych rzeczy po umarłych. Zakupił je handlarz, który prosto z szpitala zawiózł stare te łachmany na tandetę. Gdybyśmy wiadomości tej nie mieli ze źródła autentycznego, nie śmielibyśmy nawet posądzać zarządu szpitala o taką straszną lekkomyślność, i nie przypuszczamy aby w tym wypadku działał bez instrukcji wyższej władzy. Władzy tej jednak powinno być wiadomem, że w łachmanach tych przyczołgał się może do szpitala niejeden biedak dotknięty chorobą zakaźną — i że rozrzucenie tych łachmanów drogą handlu — to kolporterja zarazy. Ale nie dosyć na tem, dowiadujemy się, i to także ze źródła autentycznego, że zarząd szpitala sprzedaje słomę z pod chorych i umarłych.

Jest to oszczędność wprost zbrodnicza. Funduszowi krajowemu zbyt wielkiej nie zrobi się ulgi nabytkiem kilku guldenów za zarażone suknie i słomę — ale ile nieobliczalnej krzywdy może wyrządzić miastu taka gospodarka?

Przykro nam, że musimy miasto nasze, wobec grasujących chorób epidemicznych niepokoić taką przykrą wiadomością, ale nakazuje nam to obowiązek dziennikarski — i mamy nadzieje, że władza której podlega szpital krajowy, położy stanowczo kres tak gorszącej lekkomyślności.

* **„Kurjer Warszawski“** przez 19 lat pozostawał w posiadaniu wspólnem znanej i powszechnie poważanej firmy księgarskiej, Gebethner i Wolff i śp. Wacława Szymanowskiego, którego zasługi redaktorskie i literackie wysoko cenionemi były. Po śmierci tego ostatniego okoliczności zniewoliły pp. Gebethnera i Wolffa do rozstania się ze spadkobiercami byłego ich wspólnika. Udział ich sprzedanym został i objętym w posiadanie przez p. Lewentala, wydawcę *Kłosów*, który obecnie, łącznie z sukcesorami śp. Wacława Szymanowskiego, kierować będzie losami *Kurjera Warszawskiego*.

PP. Gebethner i Wolff zaś nabyli na własność *Kurjera Codziennego*.

Z pomiędzy współpracowników *Kurjera Warszawskiego*, z którymi publiczność dobrze się już zżyła, wstąpili do składu redakcji *Kurjera Codziennego* pp. Władysław Bogusławski, Bolesław Prus, Władysław Sabowski, Tadeusz Czapelski i kilku innych.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Lipniki, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Fundacja dla szkół ludowych.** Według ogłoszonego właśnie sprawozdania Wydziału krajowego z zarządu fundacji dla szkół ludowych, z roku 1872, za rok 1886, wykazuje w dochodach: 1. Zapas początkowy 1.097 zł. $^1/_2$ ct. gotówką i 99.112 zł. 35 ct. efektami. 2. Odsetki od efektów 4.901 zł. 76 ct. gotówką. 3. Nadwyżkę, otrzymaną przy konwersji 5 proc. listów zast. towarzystwa kredytowego na $4^1/_2$ proc. listy, 663 zł. gotówką. 4. Gotówkę, otrzymaną za spieniężone efekta, 37 zł. 5. Zakupione efekta 727 zł. Razem dochodów 6. 698 zł. $76^1/_2$ ct. gotówką, 99.839 zł. 35 ct efektami. W wydatkach zaś: 1. Zasiłki wypłacone gminom na cele szkolne 3.630 zł. gotówką. 2. XI. ratę należytości rządowej 354 zł. 50 ct. gotówką. 3. Gotówkę, wydaną na zakupno efektów. 727 zł. gotówką. 4. Efekta spieniężone 37 zł. Razem wydatków 4.711 zł. 50 ct gotówką, 37 zł. efektami. W porównaniu z sumą dochodów okazuje się z końcem roku 1886 zapas ostateczny: a) w gotówce 1.987 zł. $26^1/_2$ ct, ; b) w efektach 99.802 zł. 35 ct. Zasiłki w ciągu roku 1886 asygnowano następującym gminom: 4.000 zł. gminie Zubsuche; 300 zł. gminie Łęg ad Partyń; po 200 zł. gminom: Brzoza królewska, Cholewiana góra, Grząska, Podliski małe, Podbuż, Pnikut, Ruda; po 150 zł. gminom: Chudyjowice, Jureczkowa, Kamienica górna z Bączałką, Lipowiec, Łużek górny, Przedzielnica, Skowiatyn, Wydrna, Zagórzyce, Załuże, Zawadka rymanowska; 130 zł. gminie Nosowce; po 100 zł. gminom: Chorostków, Czyszki, Hałuszyńce, Podpieczary, Rożniów, Siedliska, Tenczyn, Żmijowska z Bożą wolą i Wólką żmijowską, i 50 zł. gminie Skawica.

* **Plac pod budowę nowego budynku** pocztowego został nabyty od gr. kat. seminarjum. Suma kupna wynosi 60.000 zł. Kontrakt celem potwierdzenia przez władze ministerjalne odesłano do Wiednia. Ponieważ strona sprzedająca zastrzegła sobie trzymiesięczny termin do rozebrania stojącego na gruncie budynku, przeto budowa nowego gmachu pocztowego rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku.

* **Telegrafy i telefony pożarne.** Z Krakowa donoszą nam co następuje: Praca profesora dr. Domańskiego, jako wnioskodawcy co do zaprowadzenia telegrafów i telefonów pożarnych w Krakowie, została uwieńczoną po dwóch latach uchwałą Rady miasta, zezwalającą na ten cel wydatek w kwocie 10.000 zł. Będzie to nowość, którą mało tylko miast austrjackich poszczycić się może.

* **Dr. Teofil Szotowicz**, jak się dowiaduje *Czas*, wniósł do prokuratorji państwa w Krakowie prośbę o zarządzenie przeciw niemu śledztwa karnego w sprawie spadkowej ś. p. Jana Nepomucena Waltera.

* **Złodzieje na odpuście.** W kościele św. Jura przytrzymano wczoraj 12 kieszonkowych złodziei, którzy korzystając z panującego podczas nabożeństwa natłoku, okradali zebranych w kościele.

* **Pożar lasu.** Dnia 29. kwietnia o godzinie 1. po połudnu, wybuchł w lesie, należącym do ks. Kaliksta Ponińskiego w Woli dobrostańskiej, w powiecie gródeckim, pożar, który w krótkim czasie zniszczył drzewostan na obszarze 200 morgowym. Wysokość szkody nie została jeszcze sprawdzoną. Z dotychczasowego dochodzenia okazuje się, że pożar powstał w skutek nieostrożności przejezdnych, a zapewne w skutek rzucenia tlejącego cygara. Dalsze dochodzenia są w toku. — Dnia 26. kwietnia, w lesie należącym do skarbu Łopatyńskiego, w powiecie brodzkim, pożar powstały z niewiadomej dotąd przyczyny zniszczył 15 sągów drzewa opałowego, 70 sążni tarcic i 90 morgów młodego zapustu.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Anna Melnarowicz, zarobnica, mieszkająca przy ulicy Tkackiej l. 13 zbierając wczoraj po południu kości na ul. Korytnej, obok realności l. 38 została powaloną na ziemię przez topolę wywróconą przez wiatr. Drzewo to grubości 20 cali, Jan Leszczyński, ogrodnik i właściciel wspomnianej realności, przed dwoma tygodniami podciął na 12 cali. Dalszą robotę, jak utrzymuje Leszczyński, zaprzestał wskutek braku czasu. Melnarowiczowa wskutek odniesionego uszkodzenia zmarła w drodze do głównego szpitala.

* **Samobójstwo.** Michał Rekucki, jednoroczny ochotnik 9 pp., liczący lat 20, rodem z Czerniowiec odebrał sobie wczoraj życie, wystrzałem z rewolweru, o godz. $^3/_4$12 przed południem na cmentarzu Łyczakowskim na grobie swojej matki. Nieszczęśliwy strzelał do siebie dwa razy. Jedna kula ugrzęzła poniżej serca, a druga ugodziła w prawą skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa miała być uciążliwa a nieuleczalna choroba.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6. maja. Skradziono srebrny zegarek remontoir, kryty, prawie nowy, znaczony liczbą 273 lub 274, wartości 19 zł. z kieszeni na placu św. Jura.

Zgubiono pulares czarny z kwotą 10 zł. 40 ct. — sztuczną szczękę zupełnie nową wstawionych zębów, osadzonych w różowym kauczuku — książkę do modlenia z złotemi literami na okładce, wartości 8 zł.

Znaleziono notę na 5 zł. na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika 3. b. m. po południu.

Zakwestjonowano blacharskie nożyce.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od W. do S, stan nieba był zmienny; wczoraj było pogodnie, dziś rano o godzinie 8 zaczął padać deszcz. — Średnia temperatura doby była 17.1° C., najwyższa 22.8° C., najniższa w nocy 11.3° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 757.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Kurlandji i wynosiła 750—755 mm., zwyżka w Rumelji i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 6. maja.

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 17° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne, dziś opad nieznaczny, zresztą pogodnie.

* **Jutro** d. 7. maja św. Domiceli p. m. — św. Marka ewan.

— **Kraków** d. 4. maja. (Kor. *Gaz. Nar.*) (Sprawy żydowskie). Postępowi izraelici założyli przed kilkoma laty w Krakowie stowarzyszenie pod nazwą; „Czuwajcie nad dziećmi ubogich“. Honorowym prezesem tego stowarzyszenia jest mieszkający w Wiedniu dr. Arnold Rapoport, poseł na sejm krajowy i do Rady państwa. Przed rokiem już darował dr. Rapoport pomienionemu stowarzyszeniu znaczne grunta budowlane pod budowę schroniska dla dzieci Izraelitów, mającego służyć tymże jako mieszkanie, a zarazem dom pracy rękodzielniczej, obecnie zaś darował 20.000 zł. na budowę gmachu, jest więc nadzieja, że pomieniona, a tak użyteczna instytucja niezadługo będzie mogła wejść w życie, osiągając zarówno piękne cele humanitarne i niosąc pożytek krajowi. Filia wiedeńska „Alliance israelite“ popierać będzie również tę sprawę swemi funduszami; a mianowicie łożyć na utrzymanie nauczycieli w schronisku.

Krakowska gmina izraelicka stara się przez swego członka adw. dr. Alberta Proppera o uporządkowanie sprawy pogrzebów żydowskich i cmentarza.

Dotychczasowe okopiska mają być zamienione w ogród z alejami i groby uporządkowane, ewentualnie murowane.

Namiestnictwo, względnie ministerstwo wyznań, zajmuje się żywo sprawą opłat od rzezi bydła i drobiu, rzniętego na koszer, tudzież sprawą rytualnego obrzezania chłopców żydowskich, które na przyszłość jedynie przez lekarzy ma być dokonywanem. W całej tej jednak swej działalności napotykają postępowi izraelici na silny opór starowierców.

— **Z Paryża** donoszą 5. b. m. Z pod teatru „Eden“ (gdzie grano operę „Lohengrin“) tłumy publiczności pociągnęły przez most „Zgody“ przed ambasadę niemiecką, aby tam demonstrować. Policja jednak rozprószyła je, i aresztowała kilka osób. Dzisiejsze przedstawienie „Lohengrina“ odwołano, mimo to przyszło przed teatrem „Eden“ do awantur. Kilka osób aresztowano. Dalsze przedstawienia „Lohengrina“ zostały zabronione. Plakat na teatrze Edenu ogłasza, iż zapłacone za bilety pieniądze, będą zwrócone.

— **Austrjacki okręt barkowy** „Toni“ rozbił się 5. b. m. pod Latakią w Azji; część załogi uratowała się.

— **Z Nowego Jorku** donoszą 5. b. m. W Texas zdarzyło się silne trzęsienie ziemi. Zginęło wiele ludzi. — Od 3. b. m. w Stanach zachodnio-południowych uczuwać się daje trzęsienie ziemi; z ludzi nikt nie zginął.

— **W Peloponezie i zachodniej Grecji** było dnia 3. bm. dosyć silne trzęsienie ziemi, które wywołało panikę, wszakże nie wyrządziło dotkliwych szkód.

— **W Petersburgu** projektowanem jest urządzenie wystawy drukarskiej i fotograficznej.

— **Z Nicei** donoszą 5. bm.: Oszuści obrabowali dom gry w Monte-Carlo, przez zręczne podsunięcie fałszywych kart (przy grze *trente et quarante*) na 300.000 lirów w złocie i uciekli.

— **Lucjan Jurkiewicz**, wychowaniec szkół piotrkowskich, został agronomem rządowym na Sachalinie. Obowiązkiem jego jest rozdawanie osiedleńcom nasion, sprowadzanych z Japonii, oraz nadzór ogólny nad uprawą ziemi.

— **W Pradze**, w letnim teatrze na Smichowie, odegraną zostanie w sobotę 7. bm. na dochód funduszu zapomogowego Klubu polskiego w Pradze, komedja J. Al. Fredry „Meteor“ po czesku. W międzyaktach odegrane zostaną polonez, mazur i potpouri z polskich pieśni Po teatrze odbędzie się zabawa.

— **Straszna burza** szalała onegdaj w Warszawie. Powybijane okna, poniszczone drzewa przez grad, to są ślady przejścia burzy. Grad padał wielki, a kawałki lodu miały tak ostre brzegi, że gałązki obcinały na krzewach róż. Onegdaj panowała też burza i w kraju naszym, zrządzając dotkliwe szkody. Szczególnie szaleć miała między Tarnowem a Dembicą.

— **Z Kolonii** donoszą 30. kwietnia. Wczoraj odbyła się tu rozprawa w sprawie pojedynkowej pomiędzy właścicielem dóbr Arturem Reichenheim a austrjackim oficerem br. Erlangerem. 20. października 1885 obraził Erlanger Reichenheima, ponieważ wyraził się źle o pewnej kobiecie. Pojedynek odbył się na pistolety 24. października. Obadwaj wyszli z pojedynku bez szwanku. Reichenheima zasądzono na 3 miesiące twierdzy.

— **Żaki rozbójnikami.** 13-letni uczeń Ludwik Rouchetti i 12-letni uczeń Karol Sturm napadli na dwóch uczniów za miastem i obrabowali ich, zabrawszy im scyzoryk, pugilares i spinki. Zagrozili im następnie, że ich zabiją, jeżeli krzyczeć będą. Sąd wiedeński zasądził obydwóch, po przeprowadzonej rozprawie, ze względu na to, że nie liczą jeszcze 14 lat, tylko za przekroczenie rabunku na 12 godzin aresztu.

Z Izby sądowej.

(Adwokat przed sądem).

Lwów dnia 6 maja.

Szesnasty dzień rozprawy.

Wyrok.

Już przed naznaczoną godziną publiczność zebrała się bardzo licznie. Sala i galerje przepełnione. — Po godzinie 4. wszedł do sali trybunał. Nastała uroczysta cisza, wśród której przewodniczący p. Poglies ogłosił następujący wyrok:

Dr. Jackowski winien jest, że będąc zastępcą prawnym ś. p. Janiszewskiego, odnośnie do sprzedaży Sarnek i kupna Demenki, zatrzymał i przywłaszczył sobie kwotę nad 300 zł. w. a. i skazuje się go za to na cztery miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem każdego miesiąca i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Uwalnia się go natomiast od oskarżenia, jakoby z funduszów, powierzonych mu przez śp. Janiszewskiego na reperację budynków w Sarnkach i z poleconego mu lombardowania obligacyj w kwocie 12.750 złr. jakąkolwiek kwotę sobie zatrzymał.

Stronę prywatną odsyła się do zwykłej drogi cywilnej. Złożone przy rozprawie obligacje i gotówkę odeszle się jako kwotę sporną do depozytu tutejszego sądu powiatowego.

Dr. Jackowski nie był wskutek choroby obecnym przy ogłoszeniu wyroku. Z tego powodu przewodniczący p. Poglies, po odczytaniu wyroku z motywami, wysłał do celi jednego z członków trybunału, który mu wyrok powyższy odczytał.

Obrońca dr. Jekeles zgłosił zażalenie nieważności.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Dziś „Ksenja“ poemat dramatyczny Aurelego Urbańskiego i „Grube ryby“ Bałuckiego. Jutro po raz pierwszy „Kapelan“ (Feldpraediger) operetka Millöckera.

— **Koncert.** Na rzecz Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ w sobotę dnia 7. maja 1887 w sali Domu Narodowego odbędzie się koncert pp. Souvestre-Paschalis z łaskawym współudziałem panny K. Blaim, członka czynnego Tow. „Lutni“ i pana Frenkla artysty sceny. W koncercie tym wezmą także udział uczennice powyższych nauczycieli śpiewu; panny: Heller, Frenkel i Pawlików, tudzież chór męski „Lutni“.

Program: Część I. 1. Mazzoni. Tercet, odśpiewają pp. Pawlików, Heller i Frenkel. 2. Verdi. Arja z opery Forza del Destino, odśpiewa p. Pawlików. 3. Moszkowski. Walc. Solo fortepianowe, odegra p. Blaim. 4. Pacini. Duet z opery Safo, odśpiewają pp. Pawlików i Frenkel. 5. Lotti. Arja klasyczna. Pur dicesti o bocca bella, p. Heller. Część II. 6. a) Liebe. „Serenada“ i b) Studziński. „Mazurek“, odśpiewa chór męski „Lutni“. 7. Ponchielli. „Romance“ z op. Gioconda, odśpiewa p. Frenkel. 8. Deklamacja. „Mucha“, monolog z francuskiego, wygłosi p. Frenkel. 9. Rode. Warjacje, odśpiewa p. Heller. 10. Bellini. Duet z op. Norma, odśpiewają pp. Pawlików i Heller. 11. Gordigiani. Tercet, odśpiewają pp. Pawlików, Heller i Frenkel. — Początek o godzinie 8. wieczorem. — Ceny miejsc: Fotel 2 zł. Krzesło 1 zł. 50 ct. Wstęp na salę 1 zł. Biletów przed koncertem nabyć można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, tudzież pp. Seyfarta i Czajkowskiego w dniu koncertu od 7. godz. przy kasie. Członkowie Tow. „Lutni“ mogą dla siebie bilety na miejsca siedzące nabyć po zniżonej cenie do połowy, w lokalu „Lutni“ Nr. 4. ulica Grodzickich, w godzinach południowych między 12. a 2. Bilety takie opiewają na nazwisko, nie mogą więc użytkować z nich inne osoby.

— **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny** celem zebrania funduszu na pomnik Józefa Ignacego Kraszewskiego odbędzie się staraniem czytelni akademickiej w sali ratuszowej.

Program: 1) Przemówienie wstępne, akad. Staromiejski. 2) Mozart: „Cosi fan tutte,“ kwintet odśpiewają panie Piller, Bielańska i pp. Guszalewicz, Paszkowski i Czechowicz. 3) Deklamacja, akad. Stahl. 4) Moniuszko: „Halka“ duet, odspiewają pp. Guszalewicz i Paszkowski. 5) a) Noskowski: Krakowiak, b) Chopin: Mazurek, odegra p. M. Stengel. 6) Verdi: „Don Carlos,“ tercet, odspiewają pani Bielańska i pp. Guszalewicz i Paszkowski. 7) Bruch: Koncert, odegra p. Wolfsthal. 8) Deklamacja akad. Vorzimmer. 9) Faure: „Crucifix,“ duet, odśpiewają pp. Guszalewicz i Paszkowski. 10 Zakończenie rektor dr. Tadeusz Pilat. Ceny miejsc: Krzesło 1 zł. — Wstęp na salę 40 ct. — Galerja numerowana 50 ct. — Wstęp na galerję 25 ct. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Kosteckiego, Gressa, oraz w lokalu Czytelni Akademickiej Rynek l. 10 II piętro od godz. 11. do 2. i od 3. do 7.

— **Program koncertu** galicyjskiego towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w niedzielę 8. bm. jest następujący: Zdenek Fibich uwertura: „Noc na Karlstynie.“ A. Dworzaka słowiańskie tańce, część pierwsza. Smetany „Wyszehrad“ poemat symfoniczny. Gouvy'ego offertorium na chór mięszany i wielką orkiestrę i na ogólne żądanie Kremsera staroniderlandzkie pieśni na chór męzki i wielką orkiestrę. Program powyższy bardzo zajmujący; przebija w nim chęć zapoznania szerszej publiczności z kompozyterami słowiańskimi. Powodzenia na tej drodze, jak najgoręcej życzyć należy.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 6. maja.

(S.) Pod wpływem relacji o korzystniejszym stanie zasiewów, tudzież niższych notowań giełd amerykańskich osłabiła się w drugiej połowie ubiegłego tygodnia tendencja niektórych targów niemieckich, tudzież głównych targów Austro-Węgier, tak, że ożywienie, którem się targi w pierwszej połowie tygodnia odznaczały, znacznie się zmniejszyło, a ceny pszenicy i żyta doznały w Peszcie, Pradze i Wiedniu małej zniżki. Natomiast notowania giełd amerykańskich nie wywarły wpływu na targi angielskie, które po kilkotygodniowej apatji znacznie się ożywiły, chociaż podaż indyjskiej i amerykańskiej pszenicy według wykazów eksportowych na tych targach była większą. Ustaliła się również tendencja na targach francuskich, na których wobec podaży krajowej

---

Czy usłyszą?... Nie!... Jeszcze kilka kroków...

— Pomocy!... ratunku!

Dzięki Bogu, usłyszeli... idą.

Przyszli, podnieśli ją, zanieśli... położyli... Gdzież jest teraz?... Nie wie, a przecież tak jej dobrze, tak błogo!

Prawie obok niej spoczywał Wilhelm. Jeden z żołnierzy go widzi.

— Hej, wstawaj chłopcze!... Przeszkadzasz doktorowi!...

Doktor? Cóż się stało? Po coż ci oficerowie zebrali się tutaj? Co to?... Na szynelach leży jakieś dziecko...

Mówią mu, że to dziewczynka jakaś, która szła niewiadomo zkąd. Żołnierze podjęli ją i przynieśli. Niewiadomo nawet czy żyje.

Dziewczynka?... przed chwilą widział we śnie „Nieśmiała“... Wieś?... Kto by nie może? Wieś zniknęła...

Z pomocą doktora dziecię odzyskało siły — westchnęło... Dobosz zerwał się, rzucił się ku dziewczynce, rozpychał wszystkich i z okropnym krzykiem rozpaczy rzucił się na ziemię obok drogi dziecka:

— Siostra! To moja siostra!... Oni ją zabili...

Siuzel go poznała... O tak, to on, to Wilhelm!... Siuzel wcale się nie dziwi, że go widzi... Duch jej przechodzi do tej krainy, w której nie wiedzą nic o odległościach... „Nieśmiała“ widzi Franciszka, który się do niej uśmiecha, przywołuje ją... Tak, ona zaraz już pójdzie do niego... ale jakaś myśl jej nie daje spokoju... Zdaje jej się ciągle, że jeszcze coś zrobić, że powinna spełnić jakiś obowiązek. Mówić nie może, a jednak musi powiedzieć, po co tu przyszła.

Nareszcie, jak lekki powiew wiosennego wiatru, jak słodkie westchnienie, z ust jej wyszły te wyrazy:

— Tam... pod chustką... sztandar... weźcie!

Doktor spojrzał na nią i rzekł:

— Maligna... Skończyło się wszystko!

Ale dziecko znów te same powtarza wyrazy i kładzie rękę na piersiach.

— Może w piersi raniona — zauważył doktor — zobaczmy, chociaż wszystko zapóźno!

Wtem oczy starego żołnierza, który sukienkę rozpinał, zaperliły się łzami, choć stary ten wojak nie na jedną już śmierć patrzył!... Pułkownik drżącemi rękoma rozwinął skrwawiony łachman, na którym widać jeszcze było znaki sztandaru.

Wszystkie głowy się pochyliły...

— To sztandar Franciszka! — krzyknął Wilhelm. — On umarł!... On także umarł!...

Nazajutrz cały pułk odprowadził do grobu maleńką trumnę, zbitą z czterech desek... Grób był w nocy przygotowany... Podarty sztandar obwijał ciało bohaterki... Był to jedyny całun, jaki mogła dać Francja dziecku, które jej życie poświęciło.

* * *

Lata upłynęły od tego czasu...

Wieś dziś już nie jest wsią francuską, ale nawet zwycięzcy nie mają odwagi zniszczyć małej mogiły, którą w lecie nieznana ręka przystraja białemi, niebieskiemi i czerwonemi kwiatami, a w zimie — białemi, niebieskiemi i czerwonemi kamyczkami.

Dzieci pamiętają o tej mogile...

Często przychodzi tu jakiś stary człowiek z żoną i modlą się i płaczą... Na prostym krzyżu drewnianym niewprawną ręką skreślone są te wyrazy:

SIUZEL
w dziesiątym roku życia
zginęła za sztandar!

Zginęła za sztandar!...

Staruszkowie myślą wówczas o swoim synu Wilhelmie... On i teraz służy ojczyźnie, piersi jego ozdabiają ordery...

Francja, nagradzając tego jednego — spłaca dług wdzięczności rodzinie, która wydała tylu bohaterów.

szczupłej, występował popyt konsumcji w tendencji ożywionej. Usposobienie targów rosyjskich było również stałem przy podaży ograniczonej. Zdaje się zatem, że osłabienie usposobienia na targach głównych austro-węgierskich ustanie, gdy ruch ożywiony targów angielskich wytrwa, co sądząc według relacji z pierwszych dni bieżącego tygodnia, rzeczywiście nastąpi. Spekulacja bowiem angielska ma dominujący wpływ na stałym lądzie Europy, jak to dowodnie się wykazało w ostatnich miesiącach zeszłego, tudzież i w pierwszych bieżącego roku.

Nie pod wpływem korzystniejszych relacyj o stanie zasiewów, ale pod wpływem tendencji głównych targów austr. monarchii osłabiło się i u nas usposobienie co do **pszenicy** w drugiej połowie ubiegłego tygodnia. Ruch stał się mniejszym. Były i są wprawdzie zlecenia znaczne na zakupno na rachunek Szląska, Czech i Morawii, ale mało producentów chce przystać na oferowane obecne ceny, które podnieść się muszą, jeżeli rolnicy nasi w rezerwie wytrwają, gdyż ostatecznie pszenicy nie tylko u nas, ale tem bardziej w Czechach, Morawii i Węgrzech nie ma już wiele do dyspozycji. Rozpoczęły się też transakcje terminowe, po cenie bądź stałej (7 zł. za 100 kilo), bądź przeciętnej z miesiąca dostawy.

Żyto również kupowano przy końcu ubiegłego tygodnia po cenach niższych, również pod wpływem usposobienia i notowań Pesztu, Pragi i Wiednia. Podaż przemaga na targu przynajmniej lwowskim.

Jęczmień nie ma ożywionego handlu.

Owsa oferują coraz więcej. Większe partje oferowane we Lwowie do komisowej sprzedaży przyjęto tylko pod warunkiem, że owies na ryzyko właściciela wysłany zostanie do miejskich składów zbożowych Wiednia — z czego wynika, że na targach naszych tylko tyle prawie umieścić można, ile rzeczywista konsumcja wymaga. Ceny zniżają się u nas znaczniej, jak na targach pozakrajowych. Popyt za **grochem**, **bobikiem** i **wyką** jest zupełnie nieznaczny, cały ruch odbywa się tylko dla konsumcji krajowej.

Rzepak nie ma dotąd jeszcze znaczniejszego popytu. Stan zasiewów rzepakowych jeszcze nie wyklarowany.

Koniczyną czerwoną odbywają się jeszcze transakcje, tak na potrzeby kraju, jak i na eksport, ale ruch się coraz więcej ścieśnia a tendencji spekulacyjnej u kupców naszych nie spostrzegamy. We Lwowie płacono od 32 do 45 zł. stosownie do gatunku.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 6. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.40 do 8.90, żyto 5.80 do 5.75. jęczmień 4.— do 7.25, owies 3.80 do 4.50, groch 5.— do 8.25, wyka 3.75 do 4.75, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.75, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.80 do 6.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 8.—, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.75 do 6.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 43.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.10, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 31.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 23.— do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 5. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 do zł. 26.—.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.38 do zł. 8.40; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na maj. 179.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 41.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 56.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.40, Antwerpia na maj 15.—, Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

Ostatnie wiadomości.

Neue freie Presse dowiaduje się z Petersburga, że w procesie przeciw carobójcom, wedle wyroku, który w niedzielę popołudniu zapadł, skazano nietylko siedmiu, lecz **wszystkich piętnastu podsądnych, a między temi trzy kobiety — na karę śmierci.** Wykonanie wyroku nastąpić ma po naznaczonym na d. 15. bm. wyjeździe cara do ziemi dońskich kozaków.

Konflikt Giersa z Katkowem nie jest jeszcze umorzony. Przybycie Katkowa do Petersburga daje powód do świeżych pogłosek. Koła rządowe mają być jednak bardzo stanowczo przeciw Katkowowi usposobione, a z okoliczności, że car przyjmował ostatniemi dniami razem i hr. Szuwałowa i Giersa, wnoszą, że w razie usunięcia się Giersa, Szuwałow go zastąpi.

Dyrektor policji Gresser, polecił zamknąć kawiarnię petersburską „pod niedźwiedziem“, gdyż nihiliści odbywać tam mieli nocami konferencje, a dzierżawca kawiarni nie doniósł o tem policji. Uwagę policji na te schadzki nihilistyczne zwróciło samobójstwo studenta wydziału prawniczego Pistolkowa, spadkobiercy milionowego br. Stieglitza.

Z Puław nadchodzi wiadomość, że wybuchły tam zaburzenia między uczniami. Powód dały do nich jakieś prześladowania ze strony dyrektora i profesorów. Dyrektor zarządził tymczasowe zawieszenie wykładów i odniósł się do władzy przełożonej w Warszawie.

W sobotę 30. kwietnia kilkudziesięciu studentów zgromadziło się w auli, żądając przybycia dyrektora. Gdy ten nadszedł, spytano go, co zdecydowała władza w Warszawie. Odpowiedział, że nie ma jeszcze decyzji. Studenci zażądali więc, żeby wykłady rozpoczęto, ale dyrektor odmówił tego i opuścił aulę. Studenci posłali pedela z żądaniem, żeby dyrektor powrócił; ten nie usłuchał ich prośby, posłali więc trzech delegatów z pomiędzy siebie. I ci nie odnieśli skutku. Wówczas zaczęły się nieporządki. Studenci porozbijali krzesła, ławki, szafy, szyby, katedrę, poczem dostali się do mieszkania inspektora i tam wszystko poburzyli.

Gdy następnie wyszli na podwórze nadciągnął właśnie na pomoc dyrektor i strażnicy ziemscy. Na ich widok studenci wyprawili kocią muzykę i rozeszli się do domów.

Nie mamy dalszej wiadomości, jak się te zaburzenia skończyły.

Komendantem miasta Warszawy zamianowany został jenerał-major Perensow, pełniący dotychczas służbę w głównym sztabie armii rosyjskiej.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Kraków 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono, na żądanie prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego, wybrać 18 radnych miasta, mających ukonstytuować komisję celem przyjęcia następcy tronu Rudolfa i arcyksiężnej Stefanii, którzy oboje przyjadą do Krakowa 28. czerwca. Komitetowi temu przyznano kredyt nieograniczony.

Wiedeń 6 maja. Wczoraj wieczorem przybył tu nowy nuncjusz papieski mons. Galimberti. Kardynał Vanutelli wyjechać ma jutro do Rzymu.

(Nowy nuncjusz jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów kurji rzymskiej. Liczy on dopiero 48 lat, a odznacza się głębokiemi wiadomościami i niezwykłą ogładą salonową. Po ukończeniu studjów w kolegium Cerasoli w Rzymie, odbył świetnie dysputę z całego zakresu teologii, następnie był profesorem historji kościelnej w kolegium *de propaganda fide* i kanonikiem w kościele św. Jana laterańskiego. W r. 1880 mianowanym został mns. Galimberti referendarzem w kancelarji papieskiej i konsultorem sekretarjatu spraw kościelnych, gdzie miał sposobność stykać się z czynnościami dyplomatycznemi. Przed kilku laty założył organ papieski *Moniteur de Rome*, a będąc głównym redaktorem tegoż, dał się poznać jako wprawny publicysta. Mianowany następnie sekretarzem kongregacji dla zewnętrznych spraw kościoła, miał mns. Galimberti sposobność rozwinąć swe świetne zdolności dyplomatyczne, szczególniej przy rokowaniach z Niemcami co do ostatniej ugody kościelno-politycznej. Misja jego na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma wyprowadziła go wybitniej na arenę polityczną i uczyniła odrazu ulubieńcem sfer dyplomatycznych. P. r.)

Ruszczuk 5 maja. Bułgarscy emigranci, którzy usiłowali przekroczyć granicę w Dobruczy w bandach, cofnęli się po pierwszych strzałach karabinowych bułgarskich żołnierzy granicznych, przyczem pozostawili trzech przyaresztowanych w rękach straży granicznej.

Bruksela 5 maja. Na parowcu „Delta“ podczas podróży z Antwerpii do Londynu, pękł kocioł parowy, przyczem 10 majtków zabitych zostało. Z podróżnych nikt szwanku nie doznał.

Petersburg 5 maja. Na nową pożyczkę subskrybowano razem 1972 milionów rubli.

Petersburg 5 maja. Oprócz posła rosyjskiego z Berlina hr. Szuwałowa, bawią obecnie w Petersburgu posłowie rosyjscy z Hagi hr. Kapnist, z Bukaresztu Chitrowo i z Cetynii Argiropulo.

W tych dniach wyjeżdża ztąd specjalna komisja dla objęcia urzędowego kolei zakaspijskiej, prowadzącej do Czardżui.

Bukareszt d. 5. maja. Para królewska udała się do Jass na poświęcenie zrestaurowania kościoła metropolitalnego. Tamtejsza opozycja wydała z tego powodu manifest z wezwaniem, aby ludność nie brała udziału w uroczystościach celem okazania, że życzy sobie usunięcia obecnego rządu.

Jassy d. 6. maja. Król przybył tu i świetnie przyjęty został na całej drodze z Bukaresztu do Jass. Publiczność zebrała się licznie na dworcu i w ulicach miasta i przyjęła króla w sposób uroczysty.

Ateny d. 5. maja. Rozruchy na Krecie spowodowane zostały uwiedzeniem dziewczyny chrześciańskiej przez Turków. W powstałej z tego powodu walce pomiędzy chrześcianami a Turkami obie strony miały po dwóch zabitych. Dzięki pośrednictwu obcych konsulów i pojawieniu się dwoch francuskich okrętów wojennych „Admiral“ i „Victorieuse“ spokój przywrócony został i od tego czasu niepokoje nie ponowiły się znowu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 5. maja. Z Izby panów. Biskup Valussi z Trydentu składa ślubowanie.

Prezydent hr. Trautmannsdorff poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego członka Izby, jenerała Handla.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby przyjętą została bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu podług wniosku komisji.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 5. marca. Z Izby posłów. Sąd obwodowy w Chebie żąda zezwolenia na wytoczenie kroków sądowych przeciw p. Swobodzie (centralista) z powodu przekroczenia obrazy czci.

Popper interpeluje w sprawie niegrzecznego pisma czerniowieckiej dyrekcji finansowej do Izby handlowej, w którem Izba handlowa została oskarżoną, że podatkujących podżega przeciw władzom finansowym. Interpelant żąda zaradzenia złemu. Następnie prosi prezydent Smolka, aby mowcy mowy swe wygłaszali z pamięci, a nie odczytywali.

W rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiają jeneralni mowcy Knotz (przeciw) i Trojan (za).

Knotz występuje przeciw hr. Taaffemu i namiestnikowi Czech, ubolewa nad ciągłym uciskiem Niemców w Czechach i upatruje sprzeczność między wewnętrzną a zagraniczną polityką Austrji. Mowca dowodzi, że za rządów hr. Taaffego administracja wszędzie jest zła. O innych prowincjach mowca nie wie, ale np. na Bukowinie przezydentem kraju jest obecnie człowiek, który jako minister z powodu pewnych koneksyj musiał się podać do dymisji. Knotz grozi dalej Rzeszą niemiecką, jeżeli ucisk Niemców trwać będzie dalej, i anektuje dla Niemców Czechy, Morawę i Szląsk.

Trojan zbija wywody poprzedniego mowcy, który lekceważy pierwszy warunek prawa, tj. uznanie praw wzajemnych. Trojan wykazuje następnie, że o stronniczości władz czeskich mowy być nie może, że przy obsadzeniu posad sędziowskich postępowano zupełnie legalnie, dodając, że właśnie za rządów stronnictwa niemiecko-liberalnego decydującemi były różne względy. Mowca oświadcza następnie, że rządy namiestnika są zupełnie nienaganne, i prosi prezydenta ministrów o życzliwość dla Pragi i o wzięcie w opiekę wychowania młodzieży czeskiej w Wiedniu, gdyż we Wiedniu i jego przedmieściach jest więcej Czechów, niż w Pradze i Bernie.

Specjalny referent Zeithammer występuje w końcowem przemówieniu przeciw Knotzowi, oświadczając, iż ostateczne cele mowy Knotza są tego rodzaju, iż każdy patrjota austrjacki musi przeciw nim zaprotestować (żywe oklaski po prawicy).

Tytuł: „Centralny zarząd ministerstwa spraw wewn.“ przyjęto.

Na tem zamknięto posiedzenie i zwołano drugie na wieczór, dla załatwienia zmian, poczynionych przez Izbę panów w uchwalonym przez Izbę posłów tekście taryfy cłowej (pozycja 128, 129, 139 i 282).

Hallwich przemawia za utrzymaniem uchwały Izby posłów co do cła od tkanin farbowanych na turecki kolor czerwony, wskazując jak ważną jest dla pewnych okolic ta gałęź przemysłu, i jak jej zaszkodzi uchwalone przez Izbę panów zniżenie tej pozycji cłowej.

Minister handlu Baquehem powołując się na oświadczenia fachowców, że wobec zmiany w stosunkach wyrobu tkaniny tak farbowane żadnej już nie potrzebują osobnej ochrony, wywodzi szczegółowo, że położenie handlowo-polityczne wymaga rychłego załatwienia nowelli cłowej. Żądają tego mnogie korporacje, aby raz wyjść z niepewności. Austrja musi wnet przystąpić do rokowań handlowych z Włochami, a zwłaszcza z Niemcami. Izby handlowe nadesłały już swoje opinie, i rząd tylko czeka na załatwienie nowelli cłowej, aby podjąć te rokowania. Gdyby dziś jaką zmianę uchwalono, byłoby przyjście nowelli cłowej do skutku zakwestjonowanem, i popsułoby to rokowania z zagranicą. Minister prosi tedy o przyjęcie nowelli według uchwały Izby panów.

Wniosek Hallwicha odrzucono, i wszystkie uchwalone przez Izbę panów zmiany po większej części bez dyskusji przyjęto. Gomperz i Haase wyrazili swoje zadowolenie z naszkicowanej przez ministra handlu polityki cłowej.

Paragraf 4., według którego ustawa ma od 1. czerwca b. r. wejść w życie, przyjęto po wycieczkach Türka przeciw manczestrowcom, i ostatecznie ustawę cłową także w trzeciem czytaniu przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

Berlin d. 6. maja. Reichstag uchwalił kredyt dodatkowy, o ile dotyczy on trwających nadal wydatków na administrację wojskową.

Kanclerz państwa uprasza o zezwolenie na sądowo-karne ściganie alzacko-lotaryńskiego deputowanego, Grada, a to na wniosek prokuratora państwowego w Kolmarze.

Ustawa podatkowa ustanawia z dniem 1. października r. 1887 cło w kwocie 150 marek od 100 kilo zagranicznej wódki.

Berlin d. 6. maja. Dochód z podatku od wódki preliminowano na 143,400.000 marek, tj. o 96,400.000 marek wyżej, niżli dotąd.

Paryż d. 6. maja. Komitet komisji budżetowej uznał proponowane oszczędności za niewystarczające i postanowił wezwać rząd do przedłożenia naszych propozycyj oszczędnościowych, Komisja zbiera się w sobotę.

Sofia d. 6. maja. „Ajencja Havasa“ nazywa złośliwym wymysłem wiadomość podaną przez rosyjskie dzienniki, jakoby Tyrnowa była oblężoną przez chłopów.

Paryż d. 6. maja. Ambasador niemiecki hr. Münster wyraził wczoraj Flourensowi radość swoją z powodu, że wzburzenie umysłów we Francji wskutek zajścia w Pagny, ustąpiło. Ambasador żywi przekonanie o dalszem trwaniu przyjaźnych wzajemnych stosunków. W odpowiedzi zaznaczył Flourens pokojowe usposobienie swojego rządu, który stosownie do jego inspiracji nie schodzi z tego stanowiska.

Paryż d. 6. maja. Według *Tempsa* zarządzono sądowe dochodzenie przeciw dziennikowi *Revanche* za prowokowanie zbiegowisk.

Paryż d. 6. maja. Lamoureux zaprzestał stanowczo dalszych przedstawień „Lohengrina“.

Paryż d. 6. maja. Na placu opery były wczoraj wieczorem zbiegowiska, które policja rozprószyła i przedsięwzięła kilka aresztowań. Deszcz rozpędził w końcu ekscedentów. W mieście panuje najzupełniejszy spokój.

Paryż d. 6. maja. (Doniesienie „Ajencji Hawasa“ z Konstantynopola). Błędnem jest twierdzenie, jakoby Porta zgodziła się na trzyletni termin do ewakuacji Egiptu. Porta obstaje przy ośmiomiesięcznym terminie.

Paryż d. 6. maja. (Doniesienie „Ajencji Havasa“). Wiadomości z Krety potwierdzają fakt przywrócenia spokoju. Fregata „Victorieuse“ wróciła do Pyren. Angielskie pancerniki przygotowują się także do odjazdu.

Londyn d. 6. maja. Izba gmin odrzuciła 297 głosami przeciw 218 wniosek Lewisa w kwestji przywilejów i przystąpiła do dalszych rozpraw nad wnioskiem rządu.

Londyn d. 6. maja. W Izbie gmin postawił Gladstone zapowiedziany wniosek mianowania komitetu dla dochodzenia podniesionego przez *Timesa* oskarżenia przeciw Dillonowi.

Latakia d. 6. maja (na wybrzeżu syryjskiem). Barka austrjacka „Toni“ rozbiła się. Kapitan, tegoż żona i część załogi uratowani, reszta utonęła.

Nowy Jork d. 6. maja. Od dnia 3. bm. powtarzają się w południowych i zachodnich Stanach północnej Ameryki silne trzęsienia ziemi. Z ludzi nikt nie utracił życia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203.—	206.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222.—	226.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.15	100.15
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101.60	102.60
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.55	101.55
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.55	101.55
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.50	93.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.50	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1 em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.89	6.00
Dukat cesarski	5.92	6.04
Napoleondor	10.01	10.12
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61.75	62.45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—
VII. Kurs wiedeński urzędowy.		
Jednolita Renta w banknotach	—.—	—.—
" " w srebrze	—.—	—.—
Renta austrjacka w złocie	—.—	—.—
5% Renta marcowa	—.—	—.—
Akcje banku austr. węg.	—.—	—.—
" " kredytowego wiedeńskiego	—.—	—.—
Londyn	—.—	—.—
Napoleond'or	—.—	—.—
Dukat cesarski	—.—	—.—
100 marek niemieckich	—.—	—.—

Wiedeń dnia 6. maja godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 279.50. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 204.—, Kolej południowa 72.75, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.80. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.—, Węg. 4% renta złota 100.60, Napoleondor 10.05. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 5. maja godzina 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 178.30, Akcje kredytowe 449.—, Lombardy 136.50, Galicyjskie 82.—, Pożycz. wschod. 55.20. Austrj. banknoty 160.35.

Paryż 3% Renta 80.05.

Wiedeń dnia 5. maja godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 19.25, Węg. akcje kr. 284.25 Anglo-Austr. 108.75, Unionbank 209.25, Kolej Kar. Lud. 204.10, Nordbahn 243.80, Kolej Połud. 74.25, Kolej Alföld 180.75, Kolej p. Ebl. 228.50. Kolej lw.-czern. 223.25, Węg. Nordost. 165.25, Wiedeń. Commun. 125.—, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 104.60, Elbetal 162.25. Węg. cis. losy r. 124.60 Länderbank 233.75, złota renta węg. 4% 100.77, Bankverein 92.—, Rosyj. rubel papier. 1.11.65 Losy węgier. 119.25 Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

FARBY OLEJNE

w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe nadające kolor i połysk za jednorazowem pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

PĘDZLE

wszelkie gatunki, z najlepiej renomowanych fabryk sprowadzane

poleca

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“

Rynek l. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

SEZON 1887.

PARASOLKI

najnowszego fasonu ubierane i Entoutcas sztuka od 1·50 do 15 zł.

poleca

Magazyn Henryka Müllera

ulica Halicka l. 6. 2127 4—12

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „
4½% „ „ 90 „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 10—?

Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca FABRYKA PAROWA

Braci Wczelaków we Lwowie.

Wszelkie informacje

co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów

udziela chętnie jak najdokładniej

ustnie lub pisemnie

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Róże

poleca **Ludwik Machaczek** w Jablunkau na austr. Szląsku.

Wysokopienne sztuka . . 45 ct.
Średniopienne „ . . . 35 ct.

Katalogi gratis i franco.

WINA butelkowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1703 3—?

wyłączny zastępca dla Galicji.

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU D[R] OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptekach: panów K. Mikolascha, Krzyżanowskiego Nahlika; — w Krakowie w aptekach pp. Turczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Główny skład

PIWA Ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny

we flaszkach i beczkach, u

Eliasza HERTERA

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 2123 3—?

Uzdrowisko

Cieplice-Schönau

w Czechach.

znane od kilkuset lat, i sławne alkaliczno - saliniczne termy (29.5- 39 R.) — Sezon kuracyjny trwa bez przerwy cały rok.

Celujące wskutek swych nieprzewyższonych skuteczności przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, skrofulicznym opuchnięciom i wrzodom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, początkom wysychania szpiku pacierzowego, świetne w swych skutkach po wyleczeniu się z ran postrzałowych i cięcia, po złamaniu kości, przeciw sztywności stawów i skoszlawieniu.*

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia na pomieszkania przyjmuje dla Cieplic: **Inspektorat kąpielowy w Cieplicach;** dla Schönau **Magistrat w Schönau.** 1036 2—4

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.

Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENIL.“ Kilo 40 ct. kamieńka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

J. Drexler i Synowie

LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych

Gotową pościel

— własnego wyrobu —

wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.

Poduszki, Sienniki, 1817 9—?

gotowe prześcieradła, poszewki.

Pościel systemu dr. Jaegera,

oraz w świeżym asortymencie

Płótna i stołową bieliznę,

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Bieliznę męzką, schirtingi,

Bieliznę systemu dr. Jaegera.

DYWANY angielskie, chodniki, kapy,

Kocyki na łóżka

Owczą **WEŁNĘ** do podszycia paltotów płaszczów i kołder.

Łóżka żelazne.

Webę King,

oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak piętna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11·80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12 80

Cenniki i próbki franco.

L. 554. 2145 2- 3

Konkurs

na posadę inżyniera powiatowego dla dróg gminnych, za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 800 złr. i ryczałtem na podróże i dyety w kwocie 400 złr. Termin do wnoszenia podań wyznacza się do dnia 15. czerwca r. b., do których dołączone być winny dowody technicznego uzdolnienia.

Kandydaci mogący wykazać się dłuższą praktyką tak przy budowie jako też rekonstrukcji i konserwacji dróg będą mieli pierwszeństwo.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Borszczowie.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Borszczów dnia 22. kwietnia 1887.

Prezes *Borkowski.*

„Zacherlin“



Najznakomitszy środek przeciwko owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy owady szybko i tak pewnie, że po nich ani śladu nie pozostanie.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Czyści kuchnie należycie od zarodku szwabów.

Usuwa natychmiast gryzienie molów.

Uwalnia szybko od much.

Ochrania zwierzęta domowe i rośliny od wszystkich owadów i od słabości w skutek tychże wynikających.

Działa skutecznie na wyniszczenie wszów itp.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, że odważane w papierze środki nigdy nie są wyłącznym wyrobem Zacherla.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych tanio dostać można w głównym składzie J. ZACHERL, WIEN I., Goldschmiedgasse 2.

Składy prawdziwego „Zacherlinu“ utrzymują:

we Lwowie pp. Zygmunt Rucker,
„ „ Henryk Blumenfeld,
„ „ Alojzy Hübner,
„ „ Józef Hanke.
„ „ St. Wojciechowski,
„ „ K. Bałaban.
„ „ A. Mańkowski.
„ „ St. Markiewicz,
„ „ M. L. Atlas,
„ „ Andrzej Langner,
„ „ F. W. Królikowski,
„ „ E. & J. Friedrich,
„ „ Gust. Schramm,
„ „ Topy następca
w Brodach pp. Reder apt.
„ „ Wilh Landesberg apt.
„ Buczaczu Kornel Lewicki apt.
„ Czortkowie pp. M Brenholz,
„ „ Lud. Moss.
„ Brzeżanach Emil Herwy.
„ Delatynie Józef Hołubowski apt
„ Drohobyczu pp. Wiktor Raczka,
„ „ T Jabłoński,
„ „ Józ Aichmüller,
„ Horodence p. M. Axentowicz.
„ Jarosławiu pp H. Kaufmann,
„ „ Ludwik Jan apt.,
„ „ A. Tumidajski,
„ „ Ludw. Wisłocki,
„ „ Józef Rohm,
„ „ Bracia Juskiewicz.
„ Kołomyi u pp. Sidorowicz apt.
„ „ E. Stenzl apt.,
„ „ Wład Dobrowolski.
„ Kopyczyńcach N. Posament,
„ Mikulińcach M. Sobotkiewicz,
„ Monasterzyskach P. Dögler,
„ Nadwórnie Wł. Dziembowski apt
„ Przemyślu pp. Janowski & Strzyżowski,
„ „ M. Kozłowski,
„ „ Wład. Nahlik apt.
w Przemyślu pp. M. Krag,
„ „ Ed. Machalski,
„ „ Alex. Mańkowski,
„ „ Mayer O. Gans.
„ Rzeszowie pp J. Jaśkiewicz,
„ „ J. B. Zacharski,
„ „ Ed. G Neugebauer,
„ „ L. Wiesen
„ Samborze pp. J. Aleksiewicz apt.
„ „ Karol Maresz.
„ Skolem pp. Ant. Starewicz,
„ „ St A Lechowski apt
„ Stanisławowie pp. Ad. Baily apt.,
„ „ Albin Amirowicz.
„ Śniatynie Edward Bohm.
„ „ Wojciech Schaefer,
„ „ Jan Macura,
„ „ Tadeusz Szawiński,
„ „ Władysł. Galarcewicz,
„ „ Kalman Jonas,
„ Tarnopolu pp. E. Frantz,
„ „ Leo Fleischmann c. k. apteka obwodowa,
„ „ Kahane apt. pod „Złotym Orłem“,
„ „ H. Skowroński,
„ „ K. Sochaniewicz,
„ „ Fr. Jamrogiewicz,
„ Tarnowie pp. W. Müldner & Comp.
„ „ T. Scharf,
„ „ Stan. Pion,
„ „ F. Leszczyński,
„ „ Berger,
„ „ H. Wierzeński dawniej Wielogórski
„ „ W. L Chodacki apt.,
„ „ J. Reid apt. pod „Srebrnym Orłem“,
„ Tłumaczu pp. Winc. Szankowski,
„ „ M. Hübschmann.
„ Trembowli Stanisław Lip[illegible]
„ Wygodzie pod Doliną p. J. Politzer
„ Żółkwi p. Dadlez apt.

Na prowincji poznać można składy prawdziwego „Zacherlinu“ po wywieszonych perskich [illegible].

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse 2.

STACHIEWICZ I ABRYSOWSKI

Lwów, Rynek l. 32 1462 5—10

polecają na sezon letni w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Modne materje wełniane / Boy gładkie i w kraty. / Najnowsze wyroby czarne w pasy i kraty / Kaszmiry i mohery kolorowe i czarne / Aksamity i jedwabie deseniowe do ubrania sukień / Satyny, fulary, kretony i perkale / Płócienka angielskie i niciane / CHUSTKI szale i pledy / Chustki czarne kaszmirowe

Płótna, Szirtingi, Bieliznę stołową, Dymy, Kapy pikowe i trykotowe, Firanki, Kapy i Kocyki na łóżka, Kołdry, Pończochy i Skarpetki.



Uwaga.

Wyrabiana przezemnie, powszechnie uznana i najlepszą sławą szczycąca się wódka francuzka, która kilkakrotnie została odszczególnioną, bywa od pewnego czasu naśladowaną. Ażeby temu zapobiedz, byłem zmuszony zmienić winiety, na tychże zewnętrzną stronę mego domu widać obrazowo w niebieskim kolorze i całą jako markę ochronną w budapeszteńskiej Izbie handlowo-przemysłowej zaprotokołować.

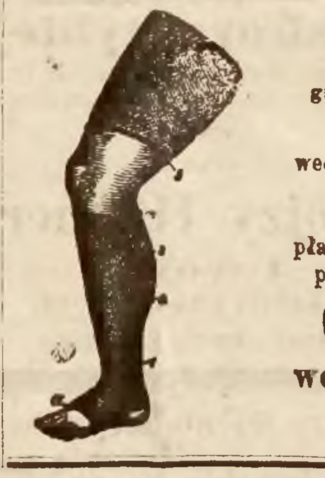
WÓDKA FRANCUSKA

jako mój wyrób zaleca się jako środek przeciw rwaniu w członkach, odmrożeniu, bolom zębów i głowy, osłabionemu wzrokowi, porażeniu, sztywności stawów itd. szczególnie bywa tak wa ze skutkiem używana do kuracji nagniatania. Także jako środek do czyszczenia zębów najlepiej polecona, albowiem nadaje połysk zębom, wzmacnia dziąsła a po ulotnieniu się środka zatrzymuje ustom czysty bezwonny smak, niemniej służy także do wzmocnienia skóry włosowej na głowie i niedopuszcza tworzeniu się łupieży. — Cena wielkiej flaszki 80 ct., mniejszej 40 ct. — Przepis użycia w języku węgierskim i niemieckim z poszczególnieniem moich komisjonerów dołącza się do każdej flaszki.

Brazay Kalman,
w Budapeszcie, IV. Muzeum-körut 23.

2105 1—3

Do nabycia we Lwowie u pp. Zygm. Ruckera i Wallacha i Syna.



Na żyły kurczowe,

guzy, obrzmienie nóg, angielskie elastyczne

pończochy z gumy

według wielkości: do kolan sztuka 3—4 zł.
nad kolano „ 4—6 „
aż do uda „ 6—8 „

płatki na łydki, udo lub goleń, jakoteż skarpetki sztuka po 1 zł. 75 ct. do 2 zł. 50 ct.

O. Neuperta Następcy

we Wiedniu, Stadt, Graben Nr. 29 N.

wewnątrz Trattnerhofu.

Wysyłka spieszna za pobraniem.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jan Mitschek,** spedytor w [illegible], dworzec kolejowy

(1047) [illegible] 13—[illegible]

Najlepszej jakości

Płótna, Weby, Stołową bieliznę białą i kolorową (nowości). Ręczniki, Chustki do nosa, ściereczki, perkale, szirtyngi, drelichy, oxfordy, piki, brylantyny, dreliszki liberyjne, kapy pikowe i trykotowe, bieliznę kąpielową

Poleca

Skład c. k. uprzywilejowanej Fabryki

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

■ Cennik fabryczny i kosztorysy na żądanie franco. ■

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)